



Mediolan, 28 marca 2007 r.

Drodzy przyjaciele,

Okazałość wydarzenia, jakie przeżyliśmy w sobotę 24 marca na Placu Św. Piotra, naznaczy naszą historię na zawsze. Tylko utożsamienie się z tym, co się wydarzyło, pozwoli nam z czasem odkryć całe jego znaczenie.

Lud, którym jesteśmy, świadomy swojej kruchości, ale także szczęścia, dzięki otrzymanej łasce, przyjął i pozwolił się objąć przez Benedykta XVI.

Na wyrażenie tego, co się wydarzyło nie znajduję sposobu lepszego, niż słowa księdza Giussaniego, które ponownie usłyszeliśmy w ubiegłą sobotę: „Gdyby Bóg stał się człowiekiem, gdyby przyszedł do nas, gdyby przyszedł teraz, wsuwając się ukradkiem w nasz lud, gdyby tu był pośród nas, rozpoznanie Go w sposób *a priori*, powinno być czymś *łatwym*...z powodu wyjątkowości, która nie ma sobie równej”. „Jakież poderwanie serca – komentuje jedna z was – powoduje rozpoznanie Go, możliwość powiedzenia «To Ty!»». Wczoraj na Placu, pośród tłumu, On raz jeszcze się uobecnił! Z niepowtarzalną wyjątkowością Piękna i Prawdy, które stały się ciałem”.

Wszyscy byliśmy świadkami tego, co jest w stanie uczynić Chrystus, jeśli pozwalamy się Mu pociągnąć. Rzeczywiście, Jego atrakcyjność raz jeszcze okazała się zwycięska. Lecz całe to piękno nie wystarczyłoby, gdyby zabrakło ja każdego z nas, gotowego, aby dać się przez nie pociągnąć aż do rozpoznania Chrystusa obecnego. Raz jeszcze Jego piękno, wsparte przez prostotę serca, zrodziło lud, który wszyscy zobaczyli w Rzymie. Dziękuję, przyjaciele, za świadectwo, jaki mi daliście!

Zapraszam was, abyście popatrzyli na sposób, w jaki Papież przebywał pośród nas i abyście nieustannie powracali do tego, co nam powiedział – zwracając uwagę także na to „jak” to powiedział. Chcę podkreślić trzy sprawy:

1. uznanie osobowego **początku** charyzmatu: „Przez niego [księdza Giussaniego] Duch Święty wzbudził w Kościele wasz Ruch, aby ten świadczył o pięknie bycia chrześcijanami w epoce rozprzestrzeniania się poglądu jakoby chrześcijaństwo było czymś uciążliwym i trudnym do podjęcia w życiu”. Najpierw dokonało się to w księdzu Giussanim, zranionym pragnieniem Piękna. Jego doświadczenie stało się metodą: „proponowania w fascynujący sposób... wydarzenia chrześcijańskiego”;

2. potwierdzenie **trwania** charyzmatu w doświadczeniu ruchu. „Wydarzenie, które zmieniło życie Założyciela, «zraniło» także życie wielu jego duchowych dzieci”. Dlatego Comunione e Liberazione, „wspólnotowe doświadczenie wiary...”, biorące początek z odnowionego spotkania z Chrystusem ... dziś nadal ofiaruje siebie jako

możliwość przeżywania wiary chrześcijańskiej w głęboki i dostosowany do chwili obecnej sposób”. O tej ciągłości świadczy przemiana dokonana w nas przez to samo wydarzenie, które zmieniło księdza Giussaniego;

3. ponowienie mandatu **misyjnego**: „Idźcie na cały świat, niosąc prawdę, piękno i pokój, które spotykają się w Chrystusie Zbawicielu”. Dzisiaj ja was zapraszam, byście kontynuowali tę drogę”. Dla wypełnienia tego zadania Ojciec Święty dał nam cenne wskazanie metodyczne: będzie to możliwe jedynie dzięki „głębokiej wierze, osobistej i mocno zakorzenionej w żywym Ciele Chrystusa, gwarantującym, że Jezus jest nam współczesny”. Jest to zaproszenie do kontynuowania drogi wychowawczej, pozwalającej nam osiągnąć wiarę tak głęboką i przeżywaną osobiście, w „całkowitej wierności i jedności z Następcą Piotra i z Pasterzami”, że umożliwiającą nam trwanie w rzeczywistości „ze spontanicznością i wolnością, które pozwalają na nowe i prorockie wypełnianie dzieł apostoelskich i misyjnych”. W ten sposób, za sprawą naszego charyzmatu, możemy współpracować, razem z naszymi Pasterzami, „w uobecnianiu tajemnicy i zbawczego dzieła Chrystusa w świecie”.

Prośmy, wszyscy razem, Matkę Bożą, byśmy byli godni tego zadania, wspierając się nawzajem w błaganiu o nasze „tak”, które będzie tym prawdziwsze, im bardziej świadomi jesteśmy naszej dysproporcji.

Kontynuujmy naszą modlitwę za Papieża, pełnego pasji świadka Chrystusa wobec nas.

Wszystkim życzę dobrych Świąt Zmartwychwstania Pańskiego.

Julián Carrón

